

HISTORIA ŁUCZNICTWA W DĄBROWIE TARNOWSKIEJ

Początek sekcji łuczniczej w Dąbrowie Tarnowskiej sięga roku 1951. Wtedy to w ręce Gerarda Borsy –pioniera dąbrowskiego łucznictwa, w budynku powiatowej agencji ‘Służby Polsce’ przypadkowo wpadł drewniany luk.



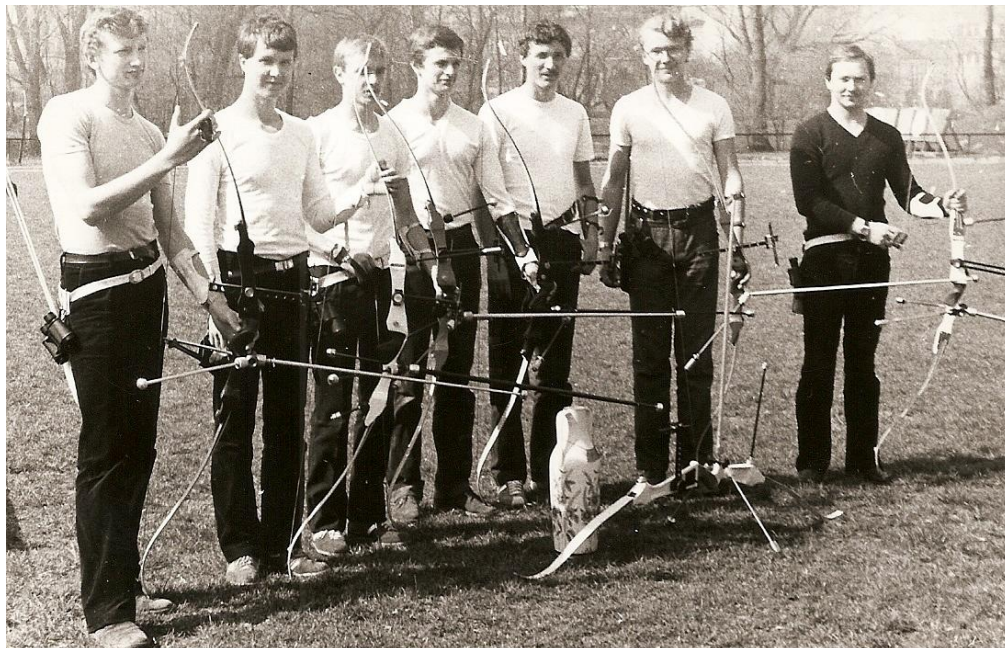
Początkowo Borsy nic o łucznictwie nie wiedział, ale jego upór i dążenie do celu sprawiły, że udało mu się zdobyć tarcze i drewniane strzały. Wkrótce łuczniczego bakcyła połknęli koledzy Borsy i założyli klub „Ludowy Zespół Sportowy *Dąbrovia* Dąbrowa Tarnowska”, a on sam pełnił w nim rolę trenera i zawodnika.



Jednak mimo odnoszonych przez zawodników sukcesów działalność sekcji, z przyczyn finansowych została zawieszona do roku 1971. W tym okresie po namowie przez władze krakowskiego sportu Gerard Borsa, Janusz Czub i Jerzy Kozak podjęli się szkolenia młodzieży Technikum Rolniczego w Brniu i to sukcesy uczniów tej szkoły stały się bodźcem do dalszej pracy szkoleniowców.



Jeszcze w tym samym roku reaktywowali oni sekcję łuczniczą przy LKS „Dąbrowia”. Zespół męski w składzie : G. Borsa, J. Czub, J. Kozak, J.Hudyka, J.Osetek i W.Dąbrowa z sezonu na sezon awansowali do gorna najlepszych drużyn. W 1973 r. zawodnicy ci awansowali z III do II ligi, a w 1974r. do ekstraklasy.



Początek lat 80. obfitował w sukcesy łuczników z Dąbrowy Tarnowskiej w zawodach ogólnopolskich, jak i na arenie międzynarodowej. Dzięki pracy trenerów pałeczka pokoleniowa była i jest przekazywana, a z ziemi dąbrowskiej wyrastali medaliści Mistrzostw Polski i świata.



Nie istniałoby dąbrowskie łucznictwo, gdyby nie świetna kadra trenerska. Wśród najbardziej zasłużonych szkoleniowców należy wymienić ś.p.Gerarda Borsę, ś.p. Janusza Czuba, ś.p.Janusza Hudyke, którzy to dbając o jak najlepsze wyniki sportowe swoich podopiecznych, stale podnosili

swoje umiejętności pedagogiczne i techniczne, uczestnicząc w kursach doszkalających i konferencjach.

SYLWETKI TRENERÓW:



GERARD BORSA

(7.II.1939r.-22.III.1988r.)

Od najmłodszych lat interesował się sportem. W jego życiu wielką rolę odegrała lekkoatletyka, grał w siatkówkę, podnosił ciężary, zajmował się nawet szermierką. Jednak pasją jego życia stało się łucznictwo. Odnaleziony przez niego drewniany łuk i tory łucznicze, które powstały na polu jego ojca dały początek istnienia sekcji łuczniczej LZS Dorzecze. W 1955 r. Borsa zdobył uprawnienia instruktorskie. Sam jako młody zawodnik szkolił swoich kolegów. Niestety brak środków i problemy ze sprzętem sprawiły, że działalność sekcji została zawieszona. Wkrótce sekcję łuczniczą założono przy istniejącym od 1922r. klubie LZS Dąbrowia. Pod opieką Gerarda Borsy zaczęły rozwijać się talenty. Wśród najwybitniejszych zawodników-podopiecznych Borsy należy wymienić : Jerzego i Wiesława Dąbrowę, Janusza Hudykę, Jerzego Osetka, Pawła Doreckiego oraz Wiesława Koziola.

Postać Gerarda Borsy jest znana niemal wszystkim dąbrowianom. Jerzy Kozak-prezes i wiceprezes „Dąbrowii” tak wspomina Borsę:

„Jego życie można podzielić na trzy okresy. Pierwszy, to fascynacja w młodości wszystkimi dyscyplinami sportu. Drugi, gdy był zawodnikiem sekcji łuczniczej, organizatorem i działaczem sekcji. I wreszcie trzeci okres, najtrudniejszy, gdzie można było skumulować dwa pierwsze okresy, ale nastąpił kryzys finansowy w klubie, przyszło załamanie zdrowotne, co nie pozwoliło mu do końca zrealizować swoich celów.”

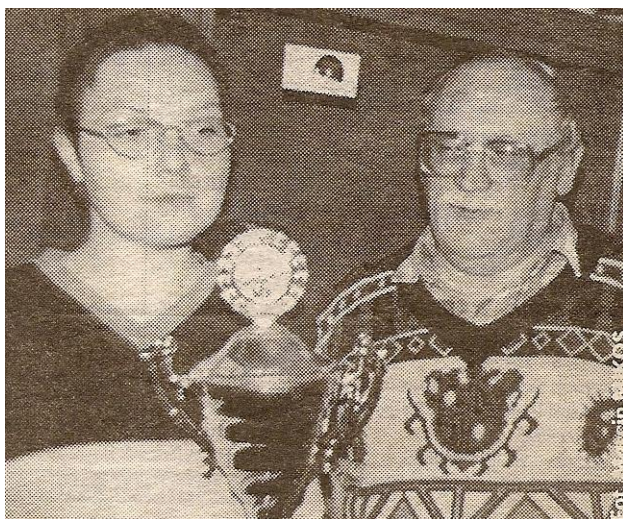
Był społecznikiem, działaczem, trenerem i zawodnikiem w jednej osobie. Lubiany w środowisku łuczniczym całego kraju.



JANUSZ CZUB

(26.VI.1938r.-7.IV.2002r.)

Przez 25 lat czynnie uprawiał łucznictwo. Uprawiał również boks, strzelectwo i dźwigał ciężary. W latach 80. i 90. był członkiem zarządu klubu sportowego „Dąbrovia”. W 1918r. uzyskał tytuł trenera II klasy na AWF w Krakowie, a w 1991r. w Resortowym Centrum Doskonalenia Kadr na AWF w Warszawie zdobył tytuł trenera I klasy w łucznictwie. Będąc zawodnikiem LZS Dorzecze sięgał po brązowy medal MP w łucznictwie. W latach 1960-61 był członkiem kadry narodowej. Po utworzeniu sekcji łuczniczej przy klubie LZS „Dąbrovia” Czub został trenerem zespołu kobiecego. Pod jego okiem dąbrowianki awansowały do pierwszej ligi. Jego podopieczni sięgali po liczne medale MP, spartakiad młodzieżowych i zawodów międzynarodowych. Wielokrotnie bili rekordy Polski. Spod jego ręki wyszła pierwsza dąbrowska olimpijka, reprezentantka Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Sydney oraz zdobywczyni medali MŚ- Agata Bulwa.



Trener Janusz Czub wraz z Gerardem Borsą stworzyli podwaliny dąbrowskiego łucznictwa. Przez wiele lat z prawdziwą pasją szkolił młodzież i przekazywał jej swoją wiedzę. Zawsze pogodny i życzliwy, lubił żartować, ale sport traktował poważnie.



JANUSZ HUDYKA

(16.VI.1960r.-12.12.2005r.)

Sport uprawiał od 1971r., kiedy to zaczął przygodę z łucznictwem pod wodzą trenerów: G.Borsy, J.Czuba i J.Kozaka. Jako zawodnik 'Dąbrovii', wraz z kolegami po raz pierwszy w historii klubu, w 1974r. awansował do łuczniczej ekstraklasy. W 1976r. odniósł pierwszy indywidualny sukces-został mistrzem Polski juniorów. W tym samym roku zdobył również tytuł korespondencyjnego wicemistrza świata juniorów. Ponadto był wielokrotnym medalistą mistrzostw Polski indywidualnie i drużynowo. Za swoje największe osiągnięcia uważał medale-srebrny i brązowy-wywalczone podczas HMP w Łodzi w 1988r.

W 1987r. zdobył szlify instruktora łucznictwa w Cetniewie, a od 1990 r. rozpoczął pracę jako instruktor zespołu mężczyzn w MLKS 'Dąbrovia'. Od tego czasu Janusz Hudyka szkolił młode pokolenia dąbrowskich łuczników. Pod jego kierunkiem zawodnicy 'Dąbrovii', dzieci i młodzież odnosili wielkie sukcesy. Przez długi okres był jedynym instruktorem łucznictwa w 'Dąbrovii', jak również konserwatorem sprzętu. Jak sam mówił: „*załatwiam wszystkie sprawy związane z działalnością sekcji łuczniczej, miałem alternatywę innej pracy, ale poświęciłem się łucznictwu, które jest moją życiową pasją...*”.

Zawsze pogodny, z łatwością zyskiwał sympatię i szacunek zarówno wśród trenerów, jak i samych zawodników. Jako trener wymagający, pomocny, otwarty na zawodników, prawdziwy pasjonat.

„Na pewno lubię łucznictwo. Gdybym nie lubił tej dyscypliny sportu na pewno bym tego nie robił, co robię. Przecież to jest ta sama praca, z tymi samymi ludźmi co roku, ale i cel również ten sam- dążenie do uzyskania jak najlepszych wyników. Co jednak zrobić? Zawsze jest jakaś poprzeczka, którą trzeba pokonywać pomimo piętrzących się nieraz różnorodnych trudności”-
te słowa Janusza Hudyki najlepiej opisują jego postawę trenerską i mogą one stać się drogowskazem dla każdego zawodnika czy trenera.